

TYGODNIK WILEŃSKI

N^{er} 50.

Dnia 29. Października 1816 roku. v. s.

WINULSKA SŁAWIANSZCZYŻNA

Z *Geografa Bawarskiégo.*

(Dokończenie.)

11. *Lunsizes miast trzydzieści.* Nie in-
ni jak po wielkiej części niższej Luzacji
mieszkańcy. Od południa mieli ziemie Bu-
dissińskie czyli Milzienów; z jednej stro-
ny Dalemińców, z innej Sarawów sięgali.
W ich kraju było miasto Dobraluh blisko
rzeki Dobra (Dobra łąka) (Ditm. VI. p.
381.) a zatym Luziców ziemie w tych
stronach koniecznie Czarnéj Elstery sięgały.
W ich téż kraju jest Cjani czyli Zianzo (dziś
Zinnitz.) (Ditm. VII. p. 404.) Ich w reszcie
granice, wskazują inné świadomé powiaty,
bądź już wspomniane, bądź o których wnet
napomkniemy. Nazwiska Luzików ukazu-
ją się nader rozmaicie pisané: Lusizi, (Ditm.
II. p. 353. Chronogr. Saxo sub a. 1051. p.
243.) Luzici, (Ditm. VI. p. 381. 384 389)
Luidizi czyli Liudizi, (Ditm. V. p. 369. An-
Tom. II.

nal. Saxo sub a. 1002.) Luitici. (Ditm. VI. p. 584. IV. p. 549.) Od Liutików i od wielkiego miasta Liubni i od Jaromira Czeskiego księżęcia, w roku 1007. przychodziły zastraszające o zamysłach Bolesława wielkiego wiadomości. Nie byłoby prawda od rzeczy gdyby i z nad Peny od Weletabów, gdzie nigdy Bolesław wielki wojny nie prowadził, takie wiadomości Niemców zatrważały, tudzież od miasta Lubin, Luwina, (*) na którego miejscu roku 1209. Jaromir książę Pomorski Stralsund założył — bo Lutici tameczni, pospolicie przeciw Bolesławowi z Niemcami stali, ale prostszą rzecz że przerażały przyrządzenia się Bolesława, okolice, które już oręża jego doznały, zagrażały Lutikom czyli Lusikom i miasto Liubni, dotąd trwające w Luben Lusackim, (gdy Lubieniów jest dosyć po Sławiańszczyźnie.) — Lusiki w nazwisku mają z imieniem Lutików związku i możeby się godziło sądzić, że ich nazwisko má swój początek w łące tak jak Łuczaków, Łęczycaków, (Licikaników,) Luczan Czeskich, Lutików nad Peną, Lukolanów koło Lukau, (**) Lusiki u naszego geografa Bawarskiego Lunsizami

(*) Burchard Abbas in Chron. Ursperg. p. m. 284. Adami Brem. V. 45. Biographus S. Ottonis eppi Bamberg. inter Ludewigii script. Bamb. II. 36. p. 687.

(**) Okolica między Notecią i Wieliną do Warty uchodzącą, zwała się Pałuki zapewne tak od łąk. Dług. Lib. I. p. 17

mianowani to zapewne czytać należy Łęczycy. — Wyrazowe zaś czyli nazwiskowe jednostajności Lusików z Lutikami okazują się z tego co się wyżej przytoczyło, że Lutici Wilcy, Luzizami, (Lucicami,) Liudi, Liuticami, a tu znowu widać że Lusici także Luzicami, Liudicami, Luiticami; są mianowani. — Wymiana taka nazwisk, czyli z jednostajności nazwisk, czyli z kronikarskich pomyłek wynikająca, ostrzegá, iż należy mieć pilną bacność jaki z tych naród toż samo nazwisko, toż samo imię wyrażá.

Dedosezane mają miast dwadzieścia. Położenie ich z jednego tylko Ditmara cóżkolwiek objaśnić się daje: Na drodze ku Polsce od Milzienów, wchodziło się w powiat Diedesizów i zaraz w nim znajdowało się miasto JIva (Ditm. IV. p. 357.) które wydaje się być dzisiejsze Halbau, tak iż w jego okolicy, Djedesów włość z jednej strony swój początek bierze; z innej, roku 1011. wyszedłszy z Belgory wojska Niemieckie, gdy pustoszyły posiadłości Polskie, niszczyli najprzód kraj Cilensów, potym Djedesów, zkąd pod Głogów się podemknęli, (Ditm. VI. p. 390.) że Cilensów nigdzie indziej szukać wypadá, tylko między Odrą i Wrtą w Sternbergskim gdzie trwa miasto Zieleńzig, (Cilencik) azatym, włość Djedesów inną stroną tykała Odry między Krosnem i Głogową. Z pomiędzy téż tych okolic, z za

Odry wracający roku 1015. ku Streli jak mógł najkrótszą drogą cesarz, w kraju Dja-desisów klęski odnosił. (Ditm. VII. p. 405.) Siedzieli oni po obu stronach rzeki Bober, od której, że inny naród zwał się Boborami, Poboranie ci musieli przesiadywać w wyższych Bobery stronach. Drebowanie zaś czyli Trebowanie, mieli siedliska gdzie dziś Görlitz, niegdy Drebowe i Zgorzelcem zwany. (*) Drebowane, Boborane, Dedosene, dotykali lasów Milzjeńskich. (Diploma Henrici IV. ap. Cosm. I. p. 18. 19.)

12. *Milzani mają miast 50.* Milzieni, (Ditm. V. p. 368. 375. VI. p. 379.) Milzeni, (I. p. 327.) Milcini, (IV. p. 357.) Milzienti, (V. p. 366.) mieli obszerné posady między Lusikami i górami Czeskiemi. Miasto Budusin dziś Bautzen było w ich kraju. (Ditm. VI. p. 379.) Z Misnji do Jłwy droga szła przez kraj Milzenów (id. IV. p. 357.) czyli Milza. (Donatio civit. Schinesghe ap. Muratori Antiq. Ital. T. V p. 851.) — Od południa więc Milzani czyli Milzjeni, mają Czechy; od wschodu niezda-je się aby ich jakie odłączné powiaty od sąsiedztwa z Chutikami, Nisenami i Dalemińcami odcinać miały; północ zajmują. Lusici i powiat Nice, koniecznie koło rzeki Sprewy i Nici będący, tak, iżby był na drodze z Dobraluki do Krosna, iżby rzeka

*) Naruszewicz hist. narodu Pol. T. II. p. 59. kś. I. § 26.

Sprewa przerzynała go (Ditm. VI. p. 581.); ostatnią ścianę od wschodu Milzawską, wskazują wiadome dziś miejsca: Sorau, Halbau, Görlitz, przypominające siedliska: Sarów, Dedesów, Drebowan.

Besunzani mają dwa miasta i nazwiskiem swoim przypominają wielkie miasto Businc, do którego w roku 1015. Udalrik książę ze swymi Czechami dociągnął, niedaliej, i z Henrykiem II. cesarzem połączyć się nie mógł. (Ditm. VII. p. 404. 405.) A zdaje się iż tego szukać się godzi w mieście Buntzlau, gdy Henryk podówczas po Odrę ku południowi postępował nim się wziął do odwrótu. Co jeśli tak jest, Besuncani i Busine miasto, byłiby nad Bobrem między Drebowanami i Boboranami.

Verizani mają miast dziesięć. Posad ich dotąd nigdzie pozorniej wyszukać nie mogłem jak w okolicach miasteczek Brisen i Brisnik nad rzeką Nicą położonych, tak że przez to Werizani składają powiat między Nice i północną częstkę Sarów, co się niejako innemi powiatami zatwierdza: bo chociaż

Fraganeo miast czterdzieści odkryć mi się niedaje

Lupiglaa miast trzydzieści znajduje się tuż przy Werizanach gdy Lupa rzeka wpada do Nicy, między Nicą i Lupą od Sarów ze wschodu otoczona.

Opolini mają miast dwadzieścia. Nie

śmiem z tym skakać do Opolu Szląskiego, i lubo nie bez obawy zuchwałého domysłu, radbym w tym Selpulów mylnie nazwanych wyczytać. Selpulów lud, włość czy powiat, był jednym ze znamienitych w tych stronach, wszakże ich właściwé posady wskazać się z dosyć zaspakajającą pewnością niedają. Roku 963. Gero margrabia wschodni jak Lusików tak i Selpulów podbił. (Ditm. II. p. 533.) Roku 990. hrabio- wie Niemieccy, śpiesząc na pomoc Polakom, przeciw Bolesławowi Czeskiemu, od tego, we włości Selpuli, przy jeziérze oszukani byli. (Ditm. IV. p. 549.) Roku 1007. Bolesław wielki król Polski, podbił Lusików, Sarów i Selpulów. (Ditm. VI. p. 584.) Z tych tylko wiadomych mi podań, błędząc z Selpulami w zacięsnionym już przez in- né powiaty miéjseu rad spoczywám przy rzéce podobného nazwiska Słubbie do Odry wchodzącéj a do którój włość Sarów dopie- rá i Lusików, w okolicy Liberosa będących. A tu dla Selpulów otwárté jest miéjcé mię- dzy Sprawami i Cilensami, koło Słubby rzé- ki, między Sprewą i Odrą; między Zara- wami i Leubusami. (*) — Jest prócz Leu- busów, czy Liubuzzów, (Adami hist. eccl. (64.) II. 9. Helm. I. 2.) miasto Libusua

(*) Tak wszakże żeby Saraw i Słubby rzeki dotykali, co przez niebaczność na krajowym mapie, jak on wyżej wspomniál, nie- zachowano.

nad Odrą (Ditm. VI. p. 390. 394.) dziś Lebusi siedlisko Lebusów, gdzie było biskupstwo od Bolesława wielkiego założone na zachodzie Odry w stronie, gdzie Warta do niej uchodzi.

Golesizi mają pięć miast, posada ich łącno się wyszukać daje, koło rzeki Golcy i miasteczka Golsen.

Tyle jest z ułamku geografa Bawarskiego cośmy roztrząsać umieli — Buat dokładá, że, ” aby dopełnić opisu rękopismu, przydać należy, że około czterech cali jest pergaminu białego, a na dole stronicy, piśmem cieńszym i piękniejszym, napisano wyrazy: „

Suevi non sunt nati sed seminati

Beires non dicuntur Bavarii, sed Boiarii a Boia fluvio.

Kończę natym sądząc że było obowiązkiem mojim, te choć kilka słów w Tygodniku wyrzec, żeby się usprawiedliwić ze znacznej liczby na moje krajobrazy przynim dołączone, wprowadzonych nomenklatur.

HISTORYA POWSZECHNA

Przez J. M. Szreka (Szroeck) z Niemieckiego języka na polski przez X. Pawła Kotowskiego S. P. przetłómaczona, potrzebnymi dodatkami pomnożona i do roku 1812 doprowadzona nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego w Wilnie i w Warszawie w Xiegarniach tegoż T. I. stron 219. i IV. T. II. stron 257. T. III. stron 296.

Biorę do rąk historyą powszechną przez X. Kotowskiego przekładaną i cieszę się, że dobre dzieło na Polskie przelożone zostało. W rzeczywiste wpadłem zadumienie, bo w nim oryginału nie poznałem. Dzieło to Schroecka, przekładane jest z potrzebnymi jak tytuł niesie dodatkami, a jak przedmowa ostrzega, że z odmianami stosownemi do okoliczności terazniejszych, do planu Nauk dla szkół ułożonego i do zamiaru przekładacza, jaki miał w napisaniu historyi powszechnéy, i tak recenzentowi należy ocenić tlómaczenie i odmiany.

Tlómaczenie, wierności w przekładzie, poprawności w stylu potrzebuje, czego recenzent nie znajduje, owszem widzi go dziecinnym, i żadnéy powagi w sobie nie mającym. Wszędzie wyrazy i wyrażenia płaskie, co są przez tlómacza ulubione, te nieszczęśliwie dobrane. Okrasza X. K. swą powieść przez częste wzmiankowanie: *Ten to, on to, ei to*, a nawet i *toto* (T. II. str.

104.) Panują u niego zwyczajne uniesienia, że się co stało *tak że*, czynność osób z łatwością wymierza zapewniając, iż *w tym tylko pobił*. . . . Ulubiony wyraz dowcip około uczonych mocno się uwija: *wielkiego dowcipu człowiek Plautus, dowcipny filozof Lucyan, Herodot dowcipnie pisze, Wirgili ma wiele dowcipu, w Liwiusza pismach dowcipny rozsądek*. Polubił i jeszcze tłumacz różne wyrazy których używanie byź ma bardzo rzadkie i ostróżne, bo zwyczaj je upodlił tak, iż i w potocznych nawet rozmowach, nie zawsze się przyjemnemi stały: *zrobił, pokazał*, jego historyczną powieść nieraz niską i brzydką sprawiły. Te są myśli recenzenta co do stylu i wysłowienia. Jeśli co (rzadko się zdarza, przeciw Polszczyźnie uczyniono jest, to recenzent wszędzie uchybieniom druku przypisał. Dalszą wierność przekładu odnosi do odmian.

W odmianach jakie tłumacz do hist. powsz. Schr. zaprowadził, ret nie mając do porównania samego oryginału, z należytą ścisłością ich wytknąć nie może. Lecz w tych odmianach, tłumacz trojako się ukazuje: raz przez wyrzucenie, dodanie, lub dziwne przeistoczenie rzeczy w swym wysłowieniu, powtóre: w dodaniu historii Polskiej, potrzebie: w dodaniu epoki drugiey w części trzeciey od rewolucyi Francuzkiey do r. 1812.

Ogólnie widać, że w odmienianiu rze-

czy tłumacz w wyrażeniach swoich zawziętym się na stan duchowny ukazuje. Jednakże prawowiernym chrześcijaninem jest, tylko mu się wyrwała myśl z jego duchem nie stosowna (T. I. str. 56.) że *mały kawałek pism Sanchoniatona dowodzi; że wszystko może być prawdą, co Moyżesz napisał*, jabym rozumiał, że Moyżesza pisma dowodzą prawdę pism Sanchoniatona. — Polubił tłumacz tegoż imienia ojców Narodów, tak, iż Egipt, Grek, Lech, o mało go nie napędziły na króla Polaka. Dziwi się rct o skarżeniu się X. K. że *obadwa zbory*, to jest Konstancyeński i Bazyleyski (T. II. str. 151.) *nie pomyślały o zupełney poprawie ustaw Kościelnych*; że Xiędzu K. niewiadome są prace i widoki tych zborów, które się zbiegiem okoliczności bezskuteczne stały. — Życzyłby rct, żeby zamiast powieści o Atenczyków w Azji miasta Efezus osadzie (T. I. str. 62.) żeby o Ionczyków w Azji, nie tylko Efezu, ale też miast innych wyrażono było — Życzyłby rct, żeby (T. I. str. 64.) po opowiedzeniu: *Nakoniec około r. 2876. Tebańczykowie na wzór innych narodów Greckich, odmienili władzę królewską na władzę wolney rzeczypospolitęy*, gdy następnie *nieco trochę późnięy, zaczęło przybywać wielu cudzoziemców Danaus*, żeby w tym razie u X. K. to *nieco trochę późnięy* nie wydawało się po owym roku 2876 wypadać, bo to *n. t. p.* po Kadmusie po roku 2506 w myśli

jego nastąpić miało, a wspomniona przez X.K. w Tebach władzy odmiana, jest opacznie z tego względu wystawiona, że ci Tebańczykowie nie na *wzór innych narodów* to uczynili, ale na wstecz dla innych wzorem się stali. Rct sądzi, że ta odmiana i przewrótność ze złego przekładu i wysłowienia wynika, do czego nie jedno miejsce odnieść można: tak na przykład: Pelops (T. I. str. 66.) *tyle dokazał, że ten półwysp od jego imienia Peloponezem nazwany*, nie dajeszże to powodu do dziwnego wyobrażenia Pelopsowych o nadanie nazwiska półwyspie, starań? Iason (T. I. str. 68.) *wsiadł na okręt... i puścił się do Kolchidy... dla zabrania z nięj pewnego skarbu, do którego sobie pretensją (!) urościł, że miał byż kiedyś dziedzictwem jednego z Greków (!) to to są dziwy. Kadmus sprowadził głoski Fenickie do Grecyi (T. I. str. 63.)* Dnia dzisiejszego Typograf Zawadzki X. Kgo dzieło wydający, może z Lipska głoski sprowadzać, ale czyby Fenicyczykowie druki znali i Kadmus drukarnie w Grecyi zakładał, to coś nowego, to Rctowi niewiadomo. Takich odmian Schroeck dosyć ponosi.

Już nie między odmiany, ale woli rct między omyłki druku, niektóre przeistoczenie nazwiska policzyć, jako: (T. II. str. 29) *Fedro, Perseusz Rzymianin (str. 38) Ulpias, (str. 180. 181.) unija Kolmarska,*

(str. 234.) *Krzyżacy*. A to zamiast: Fedrus, czyli Fedr baykopolis, Persyusz satyryk (a nie Perseusz, bo Perseusze byli Grecy, król Miceńczyków i Macedończyków, Persyjusz łaciński satyryczny poeta z Wolaterry) Ulfilas Gocki biskup, unija Kałmarska (w Szwecyi, bo Kolmar jest miastem w Alzacyi), Krzyżownicy czyli wyprawujący się na wojny Krzyżowe (bo Krzyżacy był zakon znany X. K.) Rzeczą niewątpliwą jest, że Schroeck w tłómaczeniu X. K. mocno odmieniony został. Teraz idźmy do przydatków.

(Ciąg dalszy później.)

DO CZYTELNIKÓW.

Pismo peryodyczne pod tytułem: TYGODNIK WILENSKI, będzie wychodził i na rok następny; w tymże formacie i czasie, to jest: co tydzień w Niedzielę po jednym arkuszu, niekiedy więcej. — Cena roczna prenumeraty na miejscu rubli srebrnych trzy, z pocztą rubli srebrnych pięć. — Można prenumerować tu w Wilnie w Poczt - amcie Litewskim i we wszystkich miastach przy ekspedycjach Kuryera Litewskiego, lub u niżey podpisanego w Xięgarni XX. Pijarów na ulicy Dominikańskiej.

Szanowni Czytelnicy! utrzymując to pismo peryodyczne przez rok niniejszy przy

nader szczupłéy liczbie prenumeratorów i przy małym zasiłku w prace uczonych; mogłem niezupetnie może odpowiedzieć mojemu życzeniu a światłych czytelników oczekiwaniu. Ale dziś uzyskawszy od wielu uczonych Rodaków zapewnienie w dostarczeniu materyałów, aby to pismo i nadal było utrzymywane, smiem upewnić, że się ono stanie interesownsze a tém samém poczytnieysze, i odpowie oczekiwaniu Czytelników a mojemu życzeniu.

Wszelkie odezwy i pisma adresowane do redakcyi Tygodnika, Upraszam, żeby były czysto i wyraźnie pisane.

w Wilnie dnia 25.
Października 1816 R.

Alexander Żołkowski.

WIERSZOPIS i SŁAWA.

Wiek w którym żyjem w wierszyki obfity,
I mnie swojemi obdarzył zaszczyty.

Widząc że szczerze Wierszopis się sili,

Ze gryzie pióro, poci się, co chwili

Pisze i maże, namysła się siła,

Sława z przybytków górnych doń stąpiła:

I rzecze: nad czém tak bardzo pracujesz,

Co przecie świata wielkiego gotujesz?

Więrszyki! krzyknie Poeta z zapalem,

Właśnie w téy chwili myśl piękną schwytałem.

I gdym miał kończyć, tyś mi ją przerwała,
Przetoż z pamięci wypadła mi cała.
W tém sława: powiedź jeszcze mój Poeto!
Co ci do pracy téy było podniętą?
Musisz mieć ważny widok przed oczyma,
Kiedy cię trudność zamiaru nie wstrzyma.
Gdy porzuciwszy wszystkie swe przedmioty,
Jednéy tak stale trzymasz się roboty;
Chcę bawiąc uczyć, a w nadgodę za to,
Sądź jaką będę cieszyć się zapłatą?
Tu sława znowu: nie tłumacz się wiele,
Widzę że chcesz bydź pomieszczon w kościele,
Gdzie są imiona tych mężów wyryté,
Co w dziełach mają życie nieprzeżyte.
Lecz żal cię: próżno męczysz się nieboże,
Więrszyk twój liczné wzbudzić śmiechy może,
Będzie nie jeden którego zasmuci,
Gdy mu ciekawość próżno nań czas skróci,
Może też kogo przykładem zbuduje;
Lecz niech cię płocha myśl nie oszukuje,
Jakoby więrsze dobre częste były,
Lub ladajakié Auctora broniły
Od niepamięci wiecznéy. A jeżeli
Umysł twój na rzecz ważną się ośmieli,
Jeśli chcesz abym ja sprzyjała tobie,
I z tobą prac twych nie zawarła w grobie.
Lecz trąby mojęy odgłosem wspaniałym,

W późne cię wieki uczyniła trwałym;
Proś Muz ażeby chętne dla cię były,
I darów godnych wiészczka udzieliły.
A gdy tu proźby nie przystoi użyć,
Umiéy się raczéy na wzglédy zasłużyć,
Poznáy tych którzy doskonałym piórem,
Słyna od dawna, i bież onych torem.
A tak przy chęci i natury darze,
Urzysz wzniesioné swéy chwale ołtarze.
Inaczéy zginiesz molóm zostawiony,
Gdyś nie jest nowy, przyjemny, uczony.
Żebyś więc pomniał mój dla cię uczynek,
Przym już ostatni ważny upominek:
Do wielkich robot wczesnie się nie chwytaý,
Nim zaczniesz pisać, dobrze się naczytaý.
Tak dawszy zdziwionemu Poecie przestrogi,
Żegna go Sława; moment, a już między Bogi.

Daniel Szymkayło Kand. Fil.

G R Z Y B i S O S N A.

Precz ztąd wrzasnął grzyb na sosnę,
Bo ci prawdę wyznać muszę,
Jak zgrubieję i wyrosnę,
To na miazgę cię rozduszę.

Natychmiast mój grzybku luby,
Doby tylko pozwól czasu,

A uchronisz mię od zguby,
Na sam koniec póydeę lasu,

No, mnieysza oto grzyb rzecze,
Niechcę kłutni ani sporu,
Doby czasu ci nieprzeczę,
Ale późniéy, precz mi z boru.

Lecz niestety!

Ow który w dumie bez granic,
Szczęściu swemu niekłada końca,
Co dęby, sosny miał za nic,
Opadł po zachodzie słońca.

A. Kaczkowski.

D O R O Ż Y.

Wdzięczny kwiateczku nadobnéy róży,
Mnie się twa piękność podoba,
Jak się też długo wiek twóy przedłuży,
I potrwa wdzięków ozdoba?
Ja niechcę wróżyć, lecz tak los głosi,
Tak mówi wyrok doznany,
Że czas na skrzydłach wszystko unosi.
Do bezdnéy-wiecznéy odmiany.
I ty też kiedy może zwiędniejesz,
Może cię robak zagłodze,
Pomniy na przyszłość, kiedy jaśniejesz;
Wierz przyjaciela przestrodze.

Alexander Turcki,

Dozwala się drukować z warunkiem przedstawienia do Komitetu sześciu exemplarzów dla miejsc przeznaczonych. Dnia 26 miesiąca Października rok 1816.

G. E. Groddeck Prof. Ord. Czt. K. C.